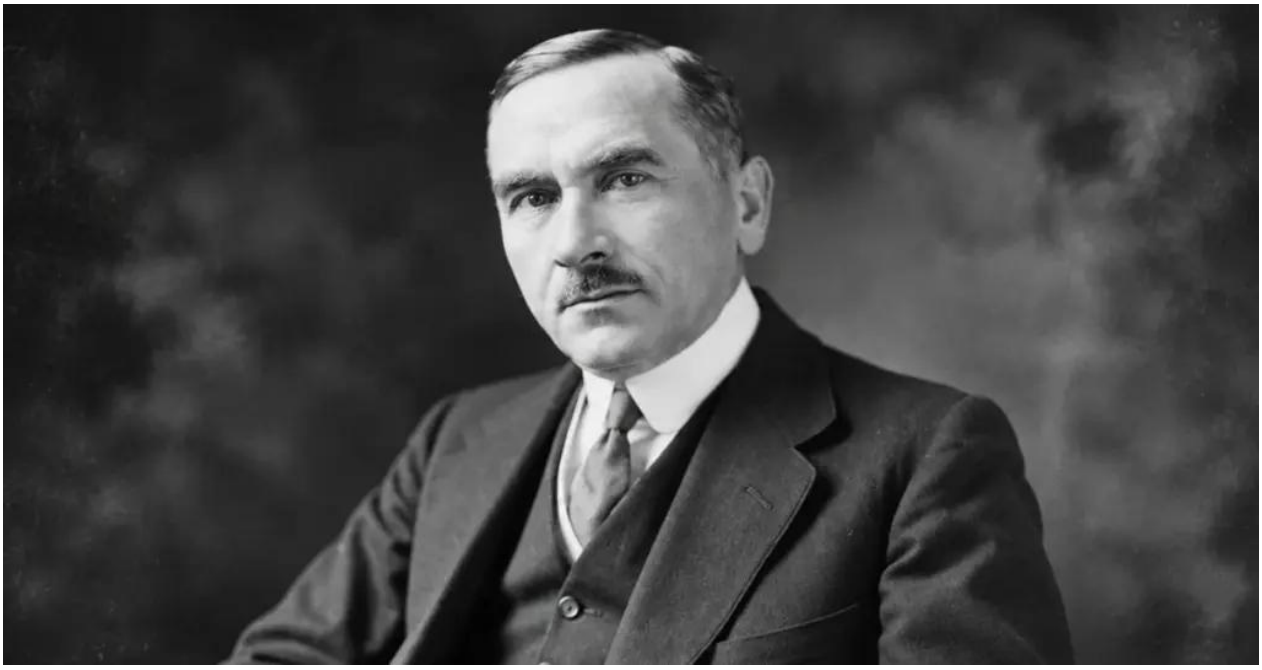
TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY

ROMAN DMOWSKI A POSTĘP I RELIGIA. O „MYŚLACH NOWOCZESNEGO POLAKA”

Krzysztof Kosiński · 15 października 2026



„Postulat wzięcia pod uwagę «ewolucjonizmu», zarazem odejścia od «mechanicznego poglądu na społeczeństwo», sformułowany w *Podstawach polityki polskiej*, można odczytać następująco: celem polityki nie jest odgórna rewolucja czy inżynieria społeczna, lecz dostrzeganie, wspieranie, korygowanie czy ukierunkowywanie naturalnych procesów społecznych, jak np. demokratyzacja, uświadomienie narodowe, wzmacnianie witalnych sił narodu” – pisze prof. Krzysztof Kosiński w książce *Bunt duszy polskiej. O twórczości politycznej i literackiej Romana Dmowskiego (z lat 1893–1934)*.

Nowe, drugie wydanie książki jest do nabycia na stronie wydawnictwa Dębogóra. Dziś zachęcamy do zapoznania się z jej fragmentem.

Manowce nowoczesności?

Wiek XIX mógł wydawać się epoką postępu i współzawodnictwa cywilizacyjnego. Również przed Polakami, sądził Dmowski, stanęło wyzwanie wzięcia w nim udziału lub przepadnięcia jako naród[1].

> Znamienna jest częstotliwość pojawiania się w *Myślach nowoczesnego Polaka* słowa „postęp" – trzydzieści osiem razy. Na przykład: „duchowy postęp człowieka", „postęp ekonomiczno-społeczny", „postęp społeczeństwa", „postęp ludzkości", „postęp polityczny", „postęp życia i wiedzy", „droga cywilizacyjnego postępu", „w miarę cywilizacyjnego postępu", „postęp oświaty", „praca dla postępu", „praca dla powszechnego postępu". Jak widać, mowa tu zarówno o postępie naukowym czy technologicznym, jak i duchowym, moralnym, cywilizacyjnym.

Historia mogła wówczas sprawiać wrażenie ewolucji ku postępowi mierzonemu siłą państwa, dobrobytem, rozwojem nauki i technologii, a także zakresem świadomości narodowej i politycznej. Skutkowało to również hierarchizacją narodów, co widać i u Dmowskiego: z jednej strony „silne i daleko posunięte w kulturze", z drugiej – „słabe i zacofane"[2]. Kryterium oceny bywa tu „zgodność z postępem"[3]. Dopiero w *Podstawach polityki polskiej* pojawi się znamienne zastrzeżenie: „w miarę tzw. postępu cywilizacji"[4].

U progu XX w. Dmowski zdawał się ulegać złudzeniu, że w miarę rozwoju cywilizacyjnego moralnością jednostki kierują „coraz wyższe postacie miłości własnej", z czego wynika to, iż „człowiek cywilizowany" nie postępuje nikczemnie, choćby dlatego, że „zanadto siebie samego szanuje". Ponadto szacunek dla samego siebie wpływa też na „odpowiedni stosunek do własnego narodu"[5] (echa tego poglądu usłyszeć można w rozważaniach Zbigniewa Twardowskiego w późniejszej powieści *Dziedzictwo*). Na ocenie tej ważył podziw dla ówczesnych osiągnięć imperium brytyjskiego. Wiek XX podkopał zaufanie do „człowieka cywilizowanego". Co więcej, nowoczesność obrosła tak wieloma znaczeniami, że konstatacja Dmowskiego z 1902 r., iż „nie zdajemy sobie nawet w części sprawy z tego, do jakiego stopnia nasz pogląd na życie różni się od poglądu przeciętnego cywilizowanego człowieka"[6], w odbiorze czytelnika w XXI w. niekoniecznie brzmi jako krytyka.

Postęp to również kategoria biologiczna. W *Myślach nowoczesnego Polaka* można natrafić na dość liczne sformułowania czy przykłady zaczerpnięte z biologii lub przyrodoznawstwa, przy czym Dmowski zastrzegał, że sięga po nie świadomie[7]. Inspiracja biologią wynikała z jednej strony z jego wykształcenia, z drugiej – intelektualnego klimatu epoki, na który przemożnie oddziałali Karol Darwin czy Herbert Spencer, na co Dmowski sam zwracał uwagę w *Młodzieży polskiej w zaborze rosyjskim*[8]. W naukach przyrodniczych upatrywał szanse na rozpoznanie uniwersalnych mechanizmów rządzących światem przyrody i życiem społeczeństw, zarówno „ludzi pojedynczych", jak i „całych narodów"[9].

> Zestawiał rozwój organiczny prowadzący do form bardziej złożonych z rozwojem społeczeństwa ku „ściślejszej zależności wzajemnej poszczególnych warstw i składających je jednostek"[10]. Późniejsze doświadczenia zmusiły go do postawienia pytania o zakres wolności indywidualnej w społeczeństwie postrzeganym jako organizm[11].

Na początku XX w. Dmowski patrzył przez pryzmat znanych mu realiów społecznych i politycznych: rozbicia dzielnicowego, widocznych jeszcze podziałów stanowych, codzienności nowych miast przemysłowych[12], polityki zaborców, padających zwłaszcza w Prusach wezwań do walki eksterminacyj-

nej z Polakami, przynajmniej z polską szlachtą i katolickim duchowieństwem[13].

W *Myślach nowoczesnego Polaka* wraz z dodanymi w 1907 r. *Podstawami polityki polskiej* rzeczownik „walka" pojawia się dziewięćdziesiąt siedem razy, a czasownik „walczyć" czterdzieści pięć razy, co daje razem sto czterdzieści dwa odniesienia do walki. Statystyka ta oddaje zarówno położenie Polaków, jak i ówczesne zapatrywanie Dmowskiego na życie społeczne, w którym, jak podpowiadała historia, przewagę zyskują ci, którzy dysponują siłą materialną, intelektualną i moralną, a czego nie da się przesłonić skądinąd miłym dla ucha frazesem równości czy braterstwa.

Dmowski przyznawał: „Jest to filozofia narodowej walki i ucisku... Może. Ale cóż, jeżeli ta walka i ten ucisk są rzeczywistością, a powszechny pokój i powszechna wolność fikcją?... Trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy"[14]. Z drugiej strony zastrzegał, że odczuwa już „wstręt do oskarżania Niemców i Moskali". Zamiast nienawiści preferował inne kryterium: „ich czyny o tyle tylko mnie interesują, o ile są w jakimkolwiek związku z losami naszego narodu, o ile nam wyrządzają szkodę lub zapowiadają korzyść przez osłabianie ich samych"[15].

Być może biologiczne podejście Dmowskiego do polityki czy socjologii miało też głębszy sens. Obserwacja przyrody dowodzi, że zachodzące w niej przemiany mają na ogół charakter ewolucyjny, a nie rewolucyjny. Postulat wzięcia pod uwagę „ewolucjonizmu", zarazem odejścia od „mechanicznego poglądu na społeczeństwo", sformułowany w *Podstawach polityki polskiej*[16], można odczytać następująco: celem polityki nie jest odgórna rewolucja czy inżynieria społeczna, lecz dostrzeganie, wspieranie, korygowanie czy ukierunkowywanie naturalnych procesów społecznych, jak np. demokratyzacja, uświadomienie narodowe, wzmacnianie witalnych sił narodu.

* * *

Problematyczna w *Myślach nowoczesnego Polaka* wydawać się może kwestia religii, i to pomimo tego, że wyrastają one w znacznej mierze z ducha katolickiego. W edycji z 1903 r. słowo „katolicki" pojawia się dwa razy, i to w jednym zdaniu, zresztą krytycznym wobec polityki kościelnej w XVI w. Słowo „chrześcijański" występuje również dwa razy, w tym raz w kontekście „handlu chrześcijańskiego"[17]. Tymczasem w pisanych równolegle artykułach do „Przeglądu Wszechpolskiego" Dmowski opisywał przecież rosyjski system polityki antypolskiej i antykatolickiej, obliczonej na podkopanie „podstaw naszej narodowości", wskazywał na rosyjskie dążenia do osłabienia Kościoła katolickiego, który przez samą swoją samoistność, różniącą go diametralnie od „rządowo-policyjnej organizacji prawosławia", stał się jedną z „najsilniejszych twierdz prześladowanego narodu"[18].

Co więcej, wraz z publikacją pierwszego wydania swojej książki Dmowski ogłosił w „Przeglądzie Wszechpolskim" programowy artykuł pt. *Polityka narodowa w stosunku do religii i państwa*. Przypomniał w nim, że w XIX w. polityka odwołująca się do idei demokratycznych miała trudność w określeniu stanowiska wobec religii i Kościoła, co widać również w publicystyce „Głosu". W rezultacie między masą ludową a „całą sferą mniej lub więcej doktrynerskiej inteligencji demokratycznej" istniała „formalna przepaść duchowa", którą nieprędko uda się zasypać. Zaważyła tu historia. Na przełomie XVIII i XIX w. polski demokratyzm czerpał wzory z rewolucyjnej Francji. W drugiej połowie XIX w., szczególnie po klęsce powstania styczniowego, polską inteligencję w Królestwie formowały prądy wolnomyślicielskie, przy czym „wolnomyślność" nierzadko oznaczała zaledwie „antyreligijny fanatyzm". Orientację tę utrwalił socjalizm, który zwłaszcza początkowo namiętniej walczył z Kościołem niż z wątłym kapitalizmem. Za błędną jed-

nakże odpowiedź Dmowski uznawał metodę pracy z ludem, polegającą na umacnianiu jego religijności, zarazem ignorowaniu czy lekceważeniu kwestii społecznych i narodowych[19].

Dmowski przyznawał, że stanowisko Ligi Narodowej, a potem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego wobec religii i Kościoła nie zostało w latach 90. XIX w. jasno określone. Z jednej strony uznawano potrzebę ochrony Kościoła i wiary katolickiej jako ważnego czynnika narodowego i społecznego, z drugiej – doceniano „postęp umysłowy" i duchową wolność[20]. Jednakże zamęt pojęciowy – wyraźniej widoczny, jak sądził, z perspektywy roku 1903 – każe wyjaśnić te ogólnikowe stwierdzenia.

Do zamętu, pisał dalej Dmowski, przyczyniło się hasło, że „religia jest rzeczą prywatną". Dostrzegał w nim fałszywą nutę: stwarzanie wrażenia, że w banalnie prosty sposób można rozwiązać skomplikowaną kwestię, zarazem próbę narzucenia areligijnego (względnie antyreligijnego) dyktatu ogółowi. Zaproponował zatem inne podejście, dostosowane do polskich realiów. Opierało się na dwóch przesłankach. Po pierwsze, „religia jako osobiste wyznanie wiary jednostki jest i musi być rzeczą prywatną", co za tym idzie, jednostka nie może być „w żadnej mierze krępowana w swych poglądach religijnych", ani tym bardziej prześladowana z ich powodu. Po drugie, w przypadku Polski wiara katolicka, łącząca zdecydowaną większość narodu, siłą rzeczy jest też „rzeczą publiczną", a Kościół, przy zachowaniu swojej powszechności, z uwagi na swoją rolę społeczną jest „instytucją narodową", potrzebującą opieki[21].

Z braku własnego państwa społeczeństwo polskie samo musi wypracować metodę z jednej strony obrony religii przed obcą władzą, szczególnie w przypadku zaboru pruskiego i rosyjskiego, z drugiej – zapewnienia jej szacunku i powagi w codziennym życiu. Owszem, „swoboda wyznania jest niezbędnym warunkiem zdrowego życia duchowego i postępu umysłowego społeczeństwa", niemniej „swobodne znieważanie religii narodowej jest podkopywaniem najważniejszej podstawy moralnej narodowego bytu"[22]. Wynikającym z powyższego zadaniem politycznym, przed którym stanęła Narodowa Demokracja, było znalezienie równowagi między tym, co prywatne, a tym, co publiczne.

Z uznania Kościoła katolickiego w Polsce za instytucję narodową wynikać też miała zdolność do oceny postaw duchowieństwa, a także stawiania mu wymagań patriotycznych. Jako „uprzywilejowane pod względem wpływu na otoczenie" duchowieństwo ma bowiem „podwójne obowiązki względem ojczyzny", co Dmowski uznawał za zgodne z całą tradycją Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce. Specyfika polskiego katolicyzmu polegała na tym, jak sądził, że pod wpływem obyczajów politycznych i doświadczeń historycznych wytworzył się tu „doskonały typ kapłana-obywatela", „wiernego syna ojczyzny", który „w murach kościoła spełniał obowiązki swego stanu, poza tymi murami zaś szedł radzić i pracować wespół z innymi na niwie narodowej, a nieraz nawet zamieniał się w żołnierza i z bronią w ręku przeciw wrogom stawał"[23]. Dzięki temu ani tendencje klerykalne (dominacja nad państwem), ani antyklerykalne (religia tylko sprawą prywatną) nie były w polskiej kulturze zbyt silne, a jeśli pojawiały się, to pod wpływem obcych wzorów. Tradycję katolicyzmu obywatelskiego chciała podtrzymać i kontynuować Narodowa Demokracja.

W trakcie lektury wyżej omówionego artykułu nasuwa się refleksja, że *Myśli nowoczesnego Polaka* zyskałyby na włączeniu go do kolejnych wydań tej książki. Przypuszczalnie w 1902 r., przygotowując się do druku pierwszego wydania, Dmowski chciał zasygnalizować różnice między zaborami[24]. Wykraczał poza doświadczenia zaboru rosyjskiego, kierował uwagę czytelnika również na Śląsk, gdzie polskie aspiracje narodowe tłumił metropolita wrocławski abp Georg von Kopp, a polskich katolików dezawuowała nie-

miecka partia Centrum (Zentrum)[25]. Symboliczne dla Polaków z Kresów Zachodnich były zmagania o polskość Wojciecha Korfantego[26]. Mieszkaniec Galicji zapewne miał świeżo w pamięci tych hierarchów, którzy ulegali politycznie stańczykom, zwalczali działalność oświatową i ruch ludowy ks. Stanisława Stojałowskiego[27], niechętnie czy nieufnie odnosili się też wobec Narodowej Demokracji (reorientacja postaw nastąpi w pierwszej dekadzie XX w.)[28].

> W *Podstawach polityki polskiej*, dodanych do trzeciego wydania *Myśli...*, pada deklaracja: „Należymy do chrześcijańskiej Europy i żyjemy etyką chrześcijańską"[29]. Opatrzona została jednak zastrzeżeniami.

W podrozdziale *Podstawy etyczne* Dmowski dokonał rozróżnienia „etyki chrześcijańskiej" i „etyki narodowej". Jako naoczny świadek ekscesów rewolucji 1905 r. skłonny był nawet uznać, że „nie można tolerować" etyki, nie uznającej „narodu jako całości" i nie stawiającej „dobra jego ponad wszystko"; nie można też uważać za „narodowe" tych „żywiołów, które odrzucają samą ideę polską jako ideę narodowo-państwową"[30]. Stąd już niedaleko byłoby do konstatacji, że to etyka narodowa jest etyką nadrzędną. Co za tym idzie, zarysowywało się ryzyko fetyszyzacji państwa narodowego, traktującego religię (chrześcijaństwo) w sposób utylitarny, do czego wrócimy w kolejnym szkicu[31] .

Dmowski nie dążył wszakże do stworzenia narodowej doktryny[32]. Poszukiwał raczej właściwej drogi[33]. W *Myślach nowoczesnego Polaka* zdystansował się wobec „nacjonalizmu". W *Podstawach polityki polskiej* widać zaczyn refleksji nad relacją narodu, państwa i chrześcijaństwa, czego zwieńczeniem będzie rozprawka *Kościół, naród i państwo*, a dopełnieniem artykuł *Religia i polityka* z 1927 r., zawierający deklarację, że bezwzględny egoizm narodowy nie godzi się z duchem narodów katolickich, co nie oznacza jednak zgody na fabrykowanie etyki pseudochrześcijańskiej mającej uzasadniać niedołęstwo, uległość, lekceważenie dobra narodowego, przyzwolenie na krzywdzenie swojej wspólnoty[34].

> Inna rzecz, że Dmowski dostrzegał postępującą laicyzację i ateizację Europy Zachodniej. Zapewne stąd też jego rozważania, co może łączyć naród, gdy chrześcijaństwo albo zacznie zanikać, albo stanie się zaledwie sprawą prywatną, obchodzącą nielicznych. Kwestia „etyki narodowej" może zatem stać się na powrót aktualna.

* * *

Myśli nowoczesnego Polaka to przede wszystkim książka o tym, dlaczego historyczna ciągłość narodu i państwa polskiego uległa – i może ulec w przyszłości – naruszeniu czy nawet zerwaniu. I jak powiększyć rzesze Polaków, którzy chcieliby być Polakami – a nie zaledwie „chaosem atomów ludzkich"[35], „zbiorowiskiem jednostek"[36], „kupą piasku lub stosem rozebranego materiału budowlanego"[37] – i przekazać depozyt polskości kolejnym pokoleniom.

Fragment rozdziału *O „Myślach nowoczesnego Polaka" (1903)* z książki Krzysztofa Kosińskiego *Bunt duszy polskiej. O twórczości politycznej i literackiej Romana Dmowskiego (z lat 1893–1934)*. Nowe, drugie wydanie książki jest do nabycia na stronie wydawnictwa Dębogóra. Podkreślenia w tekście pochodzą od redakcji.

[1] Np. Charakter narodowy, *Myśli Nowoczesnego Polaka*, Nowy Jork 1988 [dalej: MNP], s. 42.

[2] *Wstęp*, MNP, s. 29–30.

[3] *Na bezdrożach naszej myśli*, MNP, s. 34.

[4] *Podstawy etyczne*, Podstawy polityki polskiej, „Przegląd Wszechpolski" 1905, nr 7 [dalej: PPP], s. 339.

[5] *Na bezdrożach naszej myśli*, MNP, s. 37.

[6] *Nasza bierność*, MNP, s. 55.

[7] *Charakter narodowy*, MNP, s. 51.

[8] MPwZR, s. 8–9, 38–39. Główne dzieło Darwina pt. *O pochodzeniu gatunków* ukazało się w 1859 r. Pierwsze wydanie polskie, w tłumaczeniu Wacława Mayzela, wyszło w 1873 r. W okresie studiów Dmowskiego na Wydziale Fizyczno-Matematycznym wiodącą postacią był Henryk Hoyer, którego asystentem był wcześniej Mayzel.

[9] *Oszczędność sił i ekspansja*, MNP, s. 80.

[10] *Charakter narodowy*, MNP, s. 46–47.

[11] Np. *Zagadnienie narodowego bytu*, MNP, s. 115.

[12] Przykładem Łódź przedstawiona przez Reymonta w *Ziemi obiecanej*, powieści skłaniającej, jak sądził, do ponownego rozpatrzenia kwestii walki o byt; *Nowa powieść społeczna. (Uwagi o „Ziemi obiecanej" Wł. St. Reymonta)*, „Przegląd Wszechpolski" 1899, nr 2 [dalej: NPS], s. 89.

[13] J. Feldman, *Bismarck a Polska...*, s. 359, 366, 394-395. Zob. też *Nasze stanowisko wobec Niemiec i Rosji* (lipiec 1903), *Dziesięć lat walki (Zbiór prac i artykułów publikowanych do 1905 r.]*, Częstochowa 1938 [dalej: DLW], s. 150, 158.

[14] *Zagadnienia narodowego bytu*, MNP, s. 110.

[15] *Ibidem*.

[16] *Naród a państwo,* PPP, s. 350.

[17] *Nasza bierność*, MNP, s. 64.

[18] Zob. np. *Agitacja na rzecz Rosji* (lipiec 1902), DLW, s. 293, 294.

[19] Postawę taką Dmowski łączył zwłaszcza z ultramontanizmem, na czym ważyły jego obserwacje galicyjskie. Na temat ultramontanizmu zob. M. Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Toruń 2012, s. 246–258, 272.

[20] Zob. np. J.L. Popławski, *Nasz demokratyzm*, w: idem, *Pisma polityczne. Wydanie pośmiertne*..., s. 108. Wzmiankowana kwestia będzie powracać i w pewnej mierze dzielić obóz narodowy na zwolenników dystansu wobec religii czy nawet swoistego indyferentyzmu oraz rzeczników harmonizacji polskiej myśli narodowej i tradycji katolickiej; M. Motas, *Między współpracą a niechęcią. Roman Dmowski i Stanisław Głąbiński*, w: *Roman Dmowski. Niepodległość. Dziedzictwo. Pamięć...*, s. 122–123.

[21] [R. Dmowski], *Polityka narodowa w stosunku do religii i państwa*, „Przegląd Wszechpolski" 1903, nr 5, s. 323–324.

[22] *Ibidem,* s. 324.

[23] *Ibidem,* s. 326.

[24] W cytowanym wyżej artykule Dmowski wskazywał też, że kwestia stosunku stronnictw politycznych do religii i Kościoła, „sama w sobie bardzo skomplikowana", tym trudniejsza jest w przypadku „rozbicia narodu na trzy zabory z trzema rządami, z których każdy ma inną politykę kościelną"; *Ibidem,* s. 321.

[25] Zob. też: *Państwo rozbiorcze jako teren polityki polskiej* (styczeń 1904), DLW, s. 162–163, 166–167.

[26] Szerzej zob. J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013; G. Bębnik, S. Rosenbaum, M. Węcki, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Warszawa 2018.

[27] J. Zamorski, *Ks. Stanisław Stojałowski...*, s. 87.

[28] Zob. też. B. Grott, *Rola katolicyzmu w ideologii obozu narodowego w świetle pism jego ideologów i krytyki katolickiej. (Zarys problematyki badawczej)*, „Dzieje Najnowsze" 1980, nr 1, s. 65.

[29] *Podstawy etyczne*, PPP, s. 339.

[30] *Początki polityki narodowej*, PPP, s. 359.

[31] Podobne zarzuty wysunął m.in. redaktor nacz. „Przeglądu Powszechnego" ks. Jan Pawelski, szczególnie wobec pojęcia „egoizmu", akceptując zarazem dążenie ruchu wszechpolskiego do podniesienia poczucia wspólnoty narodowej i umocnienia czynnej miłości ojczyzny; zob. *Nowa demokracja narodowa*, „Słowo Polskie", 10 I 1904 r., nr 15, s. 1. Z perspektywy konserwatywnej koncept etyki narodowej niebezinteresownie wykpiwał Erazm Piltz; zob. E. Piltz, *Nasze stronnictwa skrajne. Wybór pism*, wstęp Z. Markwart, Kraków 2021, s. 363. Szerzej o recepcji pojęcia „egoizmu narodowego": *Egoizm narodowy*, w: *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, red. K. Kawęcki, tom 3, Warszawa 2023, s. 39-43.

[32] Zbieżny wniosek w odniesieniu do twórczości pisarskiej Popławskiego: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski...*, vol. 2, s. 523. Co więcej, wskazując, że Popławski nie pozostawił „w formie zwartej i kompleksowej swego rozumienia idei narodu", świadomie do tego nie dążąc, biografistka dodaje, że „stwier-

dzeniem tym – jak się wydaje – można w ogóle objąć całość endeckich dokonań teoretycznych w tym zakresie w latach przed I wojną światową", uwzględniając też główne dzieła Dmowskiego czy Balickiego; *ibidem*.

[33] Jak pokazał później W. Wasiutyński, za sprawą Dmowskiego polski ruch narodowy tworzył ideę, ale nie doktrynę; W. Wasiutyński, *Czwarte pokolenie...*, s. 46.

[34] Szerzej: S. Kozicki, *Pół wieku polityki...*, s. 690–691. Zob. też W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki...*, s. 143–145.

[35] *Podstawy etyczne*, PPP, s. 344.

[36] *„Półpolacy"* (listopad 1902), DLW, s. 106.

[37] *Organizacja opinii* (kwiecień 1904), DLW, s. 200.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=VvOA25D_6BU

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/roman-dmowski-a-postep-i-religia-o-myslach-nowoczesnego-polaka/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć